



Nr. 2. — Rocznik 2. Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 15 Lipca 1893.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym—narodowym.

Pod redakcją Członków.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę, prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylią 10 Milreisów. Na całą Amerykę południową, Północną i Europę Marek 15. — CENA INZERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych placą połowę. — Rekopisma nie zwracają się, wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winny być adresowane, Administracya «GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII» w Curitybie, Estado do Paraná, Brazil, Praça do Rozario N. 3. — W tejże drukarni przyjmują się także wszelkie roboty inne w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków którym oświata Ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości Południowej Ameryce utworzyć agencye dla niniejszej gazety. — Wszyscy którzy pragną mieć dalsze numera tej gazety, uprasza się o łaskawe odwrotne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się pospieszać, a drukarzowi spieszno jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

- 16 Niedz. N. M. P. Szkaplerznej
- 17 Pon. Aleksy w., Berta p.
- 18 Wtor. Szymon z Lipnicy
- 19 Sroda Wincenty z Pauli
- 20 Czw. Czesław i Emilian
- 21 Piąt. Daniel pr. Prakseda p.
- 22 Sob. Marya Magdalena.

Ewangelia na Niedz. IX po Świątkach

W on czas. Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał szafarza: a ten był odniesion od niego, jakoby rosprowadził dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: Cóż to słyszysz o tobie? Oddaj liczbę szafarstwa twego: abowiem już (więcej) nie będziesz mógł szafować. I mówił szafarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie szafarstwo? Kopać nie umiem, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z szafarstwa, przyjmijm mnie do domów swoich. Przyzwawszy wtedy z osobna każdego z dłużników Pana swego, rzekł pierwszemu: Wieleś ty winien Panu memu: A on odpowiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmiej zapis twój, a siadysz natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy i rzekł mu: Weźmiej zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalil Pan szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynil. Bo synowie tego świata, roztroplejszy są w rodzaju swoim nad Syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwej: aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Nauka

Pan Jezus jako Boski nauczyciel często głębokie prawdy wiary naszej świętej tłumaczył przez przypowieści. Dzisiejsza Ewang. św. zawiera także jedną taką przypowieść, gdzie pod osobą człowieka bogatego, przedstawia nam Jezus Chrystus

samego Boga, zaś pod Osobą Szafarza, rozumnie należy wszystkich ludzi żyjących na świecie a w szczególności chrześcian katolików.

Podobnie jak ów człowiek bogaty, kazał szafarzowi swojemu zdać ściśle rachunki z powierzonych mu obowiązków, tak kiedyś i nas Pan Bóg powoła przed sąd swój sprawiedliwy, aby sędzić tak złe jak i dobre uczynki; szczęśliwi ci będą, którzy umieli sobie skarbić zasługi na żywot wieczny z mamony niesprawiedliwości. Zaś mamoną niesprawiedliwości nazywa Pan Jezus bogactwa. Świat ceni bogactwa bo one dają chwałę władzy i rozkosze ziemskie. Bogactwo samo przez się nie jest grzechem, bo wszakże i święci posiadali bogactwa, nawet dzierżyli berła królewskie w rękę, a głowy ich wieńczyły korony złote. Wolno zatem pragnąć dóbr ziemskich, lecz z dobrej pobudki, wolno ich używać, lecz w sposób godziwy; pobudką tą jest chwała Boga, miłość bliźniego, utrzymanie siebie i rodziny. Kto się nie kieruje tą pobudką, to bogactwa zamiast uszczęśliwić mogą zgubić człowieka. Zrozumiał to jeden mądrzec, pogański, Krates, który całą majątność wrzucił do morza mówiąc, wolę ciebie majątności utopić niż gdyby tyś mnie utopić miała. I rzeczywiście posiadanie bogactw, podnieca zmysłowość, obudza pychę człowieka i lenistwo pomnaża; słusznie tedy św. Ambroży nazywa bogactwa powrozami szatana, a Zbawiciel ostrzega nas przed używaniem bogactw niegodziwym mówiąc: za prawdę, za prawdę, powiadam wam, iż trudno wejść bogaczowi do królestwa niebieskiego. „Św. Hilaryonowi ofiarował pewien bogacz wielką sumę złota za uleczenie cudowne, a Święty pokazał mu kawał czarnego chleba, którym zwykłe się żywił, i rzekł: „Ci którzy się taką strawą karmią, złoto za nie mają.“ Bóg był jego skarbem i Bóg mu wystarczył. —

Curityba d. 15 go Lipca 1893.

Trzydzieści tysięcy Polaków w Brazylii zamieszkałych to tyle obywateli wolnych w wolnej rzeczpospolitój, takby być powinno. Trzy-

dzieści tysięcy cichych i skrzętnych pracowników roi się na tej ziemi wydobywając z niej korzyści i obdarzając takowemi współ obywateli, pomnażając ludność, dając początek przemysłowi i podnosząc przez to handel i rzemiosła. Zdawałoby się, że na wspólnej tej ziemi z innymi mieszkańcami wspólnych praw używać będą, lecz niestety inaczej rzeczy stoją; to tylko trzydzieści tysięcy białych niewolników, którym pozwolono w pocie czoła pracować. W urzędzeniach gminnych, obwodowych, stanowych nie zabierają nigdzie głosu, bo nie należą do uprzywilejowanej kasty brazylijskiej, wolno im tylko głosiować na urzędników i delegatów rządowych, których listę gotową im przedstawia. To samo dzieje się i z innymi narodowościami.

Gdzież mamy na posadach urzędniczych ludzi z innych narodowości, kiedy obierano cudzoziemców do kongressu stanowego lub państwowego? Ludzie, którzy wzbogacają kraj, ludzie którzy prawdziwie są obywatelami ziemi, bo jej owoce i skarby w pocie czoła wydobywają, ci bywają usuwani na każdym kroku i prześladowani.

Wy głupi Polacy macie darowaną wam ziemię uprawiać, a do nas należy dyktować wam nasze prawa. Lecz zkadże ci uprzywilejowani mają prawo tak do nas przemawiać? Ziemia, na której my dzisiaj spokojnie osiedleni pracujemy, to ziemią dawnych Indyan, dziś Bugrów zwanych. Tę ziemię odebrali im przybysze Portugalczycy, zrosiwszy ją krwią tysięcy wymordowanych Bugrów, a zabraną tę i zaniedbaną przez nich ziemię my dopiero pracą, potem czoła i zaradnością naszą zmuszamy, by prawdziwie stała się żywicielką ludzi. — My Polacy, to ludzie pokoju; my Polacy, to cisi pracownicy; my Polacy nie weszliśmy tu na tę ziemię, z orężem w rękę, ale się też i poniewierac nie dajmy. — Do nabycia praw obywatelskich na tej ziemi nie lata powinny być miarą, ale owoce i skutki z pobytu człowieka. A któż się przyczynil w Parana do wprowadzenia cywilizacji, jeżeli nie przybysze z za Oceanu; Polacy i Włosi zaprowadzili rol-

nictwo, Niemcy przemysł i handel, a więc należą się im za to równe prawa z dawnymi przybyszami.

Do zdobycia tych praw my Polacy idźmy nie z bronią w rękę ale w pokoju, w zgodzie i miłości, a wtedy nie czapka, nie kapelusz, nie kieliszek wódki lub faszka piwa będzie nagrodą naszą, ale czyste sumienie i poczucie spełnionego obowiązku względem narodowości naszej. —

Wiadomości krajowe

W naszym stanie którego mieszkańcy są oddawna uważani jako najspokojniejsi obywatele tutejszego kraju, panuje spokój, chociaż nigdy nie brakuje nierządowcom sprawiedliwych lub też uzasadnionych przyczyn i przygód dla których zaczepiają rząd przez swoje organa publiczne; ale to wszystko tylko wojaczka na papierze. Z jednej strony i takie zaczepki partyi rządowi niesprzyjających są pożyteczne, gdyż przez krytykę nadużyć popełnionych od urzędników takich, którzy nie mają żadnego pojęcia o powinnościach swojego stanowiska, może się obudzić tychże zaspale sumienie, które im wskaże drogę, którą mają iść dla uzyskania powagi i dla utrzymania się przy swoim powszednim chlebie na dłuższy czas, bo tylko sumienni i stali urzędnicy mogą wprowadzić ład w przestarzałym biurokratycznym urzędzie naszego kraju.

Rezultat wyborów do kongressu stanowego nie zmienił się; rządowcy na całej linii wzięli górę, ale nie dziwić się temu, gdyż stali sami do walki z małą odrobiną strony rzemieślniczej. W obwodach Palmas, Pirahy i Jaguarahyva nawet ani jeden obywatel nie głosował.

Z pola bitwy braterskiej, w Rio Grande do Sul, dochodzą nas różne telegramy; tak pomiędzy innymi, że powstańcy, których komendanci rozpuszcili przed kilku dniami dla zaopatrzenia ich w odzież zimową, amunicję i lepsze karabiny trzymane w zapasach na ziemi rzeczypospolitej Uruguayskiej, masami powracali do swoich szeregów. Do komendy pułkownika Gumercindó przyłączyło się tedy na 2500 ludzi prowadzonych

7

przez komendantów Azambuja i Vascos. Deszcze i wszelkie niepogody, które jak zawsze zimową porą panują, na południu w Brazylii, dokuczały w okropny sposób, lekko na ziutę ubranym powstańcom, a patryoci i wojsko regularne zamiast zużytkować z przykrego położenia powstańców siedzieli spokojnie w ciepłem mundurze i izbie po miasteczkach. Nie było więc w tych dniach żadnych ważniejszych zaczepki z obu stron walczących. Powstańcy przecięli drut telegraficzny, który łączy miasto Bagé z Porto Alegre, stolicą stanu Rio Grande do Sul, dalej zniszczyli most zbudowany ponad rzeką Rio Negro, ażeby rząd nie mógł wysłać za nimi 35 go bataljonu piechoty i brigady policji, jako zamierzał.

Senator Cunha, którego wice-prezydent rzeczypospolitej prywatnie wysłał, ażeby się porozumiał z szefami powstania, po długiej sekretnej konferencji z generałem Juca Tavares powrócił do Porto Alegre, a zstąpił pojedynał do Rio de Janeiro z generałem Telles i ministrem wojny. Nie wiadomo jakie propozycje postawiono, i na czem się skończył ów zjazd. Mówią że jako pierwszy warunek zaraz na wstępie generał Tavares postawił usunięcie gubernatora w Rio Grande do Sul, Dr. Castilhos.

Mianowanym został na ambasadora brazylijskiego w Montevideo p. Victorino Monteiro, wice-gubernator stanu Rio Grande do Sul, a zwolennik strony Castilhos.

Na drobne wydatki podróże p. minister otrzymał z hojnego skarbu rządowego tylko tę odrobinę dziesięciąt tysięcy milreisów. Widać że powstanie i przynębiający kurs tutejszy żadnej szkody nie zrobił krajowi, jeżeli rząd tak wspaniale honoruje swoich reprezentantów.

Marynarka brazylijska, która stoi na kotwicy, na rzecie Uruguaju i w portach stanu Rio Grande do Sul, do dzisiejszego dnia spokojnie się trzyma; chociaż były pogłoski że przeszła na stronę powstańców.

Z sąsiedniego stanu S. Catharina dochodzą nas wieści, że gubernator Machado odstąpił swój urząd swojemu zastępcy ażeby, jako mówi, uniknąć przelewu krwi w tem stanie.

W mieście Blumenau policja zburiła dom jakiegoś oberzysty Niemca Schrepa, przy okazji balu sprawionego na cześć nowo przybyłych gości z Des-terro, niesprzyjających rządowi.

Niemiecka gazeta „Blumenauer Zeitung“ gromi nadzwyczajnie ten występ policyjny, a przytem nie przestaje kpnąć sobie z paru polskich biedaków, których trzydziestu, potrzebu-

jących zarobku zaciągnęło się do polceji, pobierając 53 milreis miesięcznie z obietnicą, że po trzech latach otrzymają 350 milreis gratyfikacji i kawalek gruntu rządowego.

W Maceio, stolicy stanu Alagoas, gubernator Dr. Gabino Bezouro zagał kongres stanowy. W swojej mowie do reprezentantów przedstawia stan finansowy kraju tego za dosyć kwitnący, dług który 1 lipca 1892 r. wynosił 800 contos de réis zmniejszył się o 493.613 milreis. Dochody od lipca zeszłego roku do marca teraśniej-szego pokazują 1.232:709 milreis, a rozchody 1.068:809 milreis, dzięki obfitemu żniwu bawełny i cukru, jakoteż z podwyżki podatków.

Wiadomości zagraniczne

SZWECJA I NORWEGJA

Norwegczycy obchodzili dnia 17 maja swoje święto narodowe, na pamiątkę oderwania się od Danji i ogłoszenia swej niepodległości w roku 1814. Oderwanie te od spokrewnionej sobie Danji a połączenie się z Szwecją spowodował demokratycznieusposobionych Norwegczyków system absolutno monarchiczny. którego się trzymał obecny król duński, Frydrik VI, panujący od 1808 do 1839 roku, chociaż tak on jako i inni królowie duńscy zawsze się starali, ażeby mądrym i łagodnym zarządem kraju da- wać o ile możliwości mniej uczuwać mieszkańcom nieograniczoną władzy monarchicznej. Owcześnie król szwedzki, Karol Jan, były francuzki marszałek Bernadotte, był zarozumny, ażeby nie zgodzić się na wszelkie wolności konstytucyjne, których sobie życzył Norweskimi naród. Owocem tego politycznego postępowania Norwegczyków i Szwedów, chociaż usposobienia różnego, gdyż pierwsi trzymali się systemu czysto demokratycznego a drudzy arystokratycznego, były pełne kwitnącego rozwoju i ustalenia porządku państwowego, który przez cały ten czas trwającego związku ani razu nie został naruszony.

NIEMCY

Z drugiej strony Bałtyku, w Cesarstwie Niemieckim, pod błyszczącą pokrywką potężnego i po zgromieniu Francji zjednoczonego narodu ukrywają się różne żywioły wszelkiego przewrotu. Bismark, nieprzebragany wróg naszej narodowości, jest sprawcą tej chwiejnej sytuacji, a mianowicie rozwiłmożenia się p. niżej socjalistycznej, której fałs przeciwdziałając wszystkie warstwy Niemieckiego narodu rozbijają się o nieskruszoną skałę katolickiej wiary polskiego narodu. Najwyborniej pokazało się to

przy obradach przedwyborczych do Sejmu tak w Poznańsku jak na Górnym Szlązku. Mile czytać te wniosłe wyrazy naszych wiarusów, gdy im chciało podstępem usunąć swoich najlepszych obrońców, a lud powstał, podniósł dumnie na swą przeszłość czoło i zaprotestował głośno: Tu dotąd a nie dalej! dosyć narzucania obcej woli i obcych zachcianek. Nie pozwolimy sobie myśli i uczuć dyktować, bo je mamy w sercu.

Obróńców naszej wiary i naszego języka nie odstąpimy, ażeby nas nie posądzono o brak przywiązania do wiary katolickiej i o miłość naszej Matki Polski.

Gdzie panują takie zasady tam bałamutwo pojęć i umysłów musi tracić swoją nawałniczą siłę a rozbić się jako fala na brzegu morskim. Telegramy donoszące nam o rezultacie wyborów podawają zwycięstwo naszych wyborców w powiększonej liczbie gdyż zamiast 16 tu, dwudziestu i jeden z swoich ulubionych deputowanych w Poznanskim; w Niemieckich dzielnicach przeciwnie socjaliści zwyciężyli na wielu posturkach. Ogólnie rząd wygrał małą większość, bo tylko siedemnastu głosami.

W tej chwili Cesarz Niemiecki zagał sejm a w mowie do posłów poleca największą dla nas niespodziankę — o nadaniu prawa do szerczenia oświaty i nauki w polskim języku w dzielnicach polskich.

AUSTRO-WĘGRY

Chmury, które wisiały nad granicą pruską i austryjacką po wypowiedzianej w węgierskiej komisji delegacyjnej, mowie hrabiiego Kalnoky, usunęły się z widowni. Hrabia otwarcie mówił że przezorność austryjskiego rządu potrafiła ulagodzić bardzo ważne nieporozumienia z Rosją, bo były chwile, że car zupełnie chciał się odsunąć od Austrii i pójść innymi drogami. Zachowawcza polityka austryjska polepszyła stosunki między obydwojma państwami, i nie już nie grozi ogólnemu pokojowi w Europie. Na straży tego ogólnego pokoju stoi trojprzymierze Austrii z Niemcami i Włochami.

BULGARJA

Na półwyspie Balkańskim wzorowie sobie postępują Bułgarzy. Bułgarja uwolniwszy się zupełnie od obcych wpływów, czemu wiele może zawdzięczać Austrii a szeregowej polityce obecnie panującego, księcia Ferdynanda, rozwija się coraz więcej. Wdzięczna za dobrodziejstwa, których się doczekała pod jego panowaniem, zmieniła Bułgarja na korzyść jego dynastji, artykuł 38. konstytucji, który był przeciwny wychowaniu dzieci panującego w religji katolickiej. Dzisiaj wraz z obywatelami greckiego wyznania i katolicy mają prawo do urzędów i wszelkich swobód w Bułgarji.

GRECJA

W Grecji finansowe kłopoty są na porządku dziennym. Sotirapoulo, prezes mi-

nisterstwa, odwołał się do patryotyzmu bankierów greckich w Konstantynopolu o zaciągnięcie nowej pożyczki, której mu jednak odmówiono. Naród grecki zaczyna coraz więcej narzekać nie tylko na ministrów, ale i na dynastję, która nie zdołała zapobiedz niefortunnym stosunkom ekonomicznym w Grecji.

SERBIA

Serbia usiłuje utrzymać przyjaźne stosunki z Austro-Węgrami. Ostatnie wybory do skupczyny dały zwycięstwo radykalnej frakcji, która wybrała 120 swoich kandydatów, postępowcy tylko 15. — Królowa Serbska Natalia wkrótce pojedzie do Petersburga na odwiedziny do cara i carowej.

TURCJA

W Konstantynopolu oczekują na przyjazd młodego Abbasa, kediwa Egiptu, który zapowiedział złożenie hold sultanowi i zapłacić zaległy haracz. Abbas jest niezadowolnionym z swojej władzy podległej wpływom angielskim i tureckim. W ogóle ludność arabska nienawidzi Turków.

ROSIJA

Rosyjskie wojenne statki, które brały udział w międzynarodowej uczcie, wyprawionej w porcie New-York Clevelandowi prezydentowi Stanów Zjednoczonych, przed otwarciem wystawy Chicagowskiej otrzymały rozkaz udać się do portu Brest, gdzie się odbędzie manewer marynarki francuskiej w przytomności Carnota, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Zład część popłynie do Rosji, a reszta uda się na wschód, na morze Spokojne, gdzie ma pilnować wroga dla chrześcian usposobionych Rosjan i Chincezyków.

Hrabia Ignatiew, obecny gubernator Kijowski, odkrył spiszek nihilistyczny pomiędzy młodzieżą akademicką. Więzienia są przepelnione studentami rosyjskiej i polskiej narodowości.

Rosja masami wydalła żydów z gubernji czysto rosyjskich, z wyjątkiem osiedlonych w Królestwie Polskim, aż do odległości trzech mil od granicy pruskiej i austryjskiej.

Żydzi, pragnąc się uchronić przed szkołą materjalną, zaczęli przyjmować prawosławie i starać się o usynowienie przez uboższe familie chrześcianskie. Sądzi, że będąc prawosławnymi, władze rosyjskie pozwolą przebywać gdzie im się spodoba Tymczasem senat rządowy uwiadomił władze, że nawet przyjęcie prawosławia nie nadaje prawa swobodnego pobytu w miejscowości, w której żydom według ukazujmieszkać nie wolno.

WŁOCHY

Gabinet włoskiego ministerstwa pod prezesem p. Giolitti został na nowo zorganizowany. Signor Ferrari, nowy wice-sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, zgodził się na wstąpienie do gabinetu, ale pod tym warunkiem, że układ przy-mierzowy zawarty z Niemcami i Austriją

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

Na podniosłem wzgórz skalistém, wśród okolicy piaszczystej zasianej wioskami, pagórkami, na których sterczą zamków zwaliska, wśród widnokręgu opasanego w daliszych gór pasmem, wznosi się klasztor i kościół częstochowski, około którego siedziby ludzi, lasy, pola, ogrody, kaplice zdają się jak ciżba posłuszna, przed Panem pochyłać czoło. Stary ten gmach warowny, zamczysko Maryi, budowany powolnie przez długie wieki, obwiedziony murem, jak rycerskim pasmem którego brama, zdaje się zdaleka kłama o-zdobną, ścianami kościoła wybiegł wysoko po nad inne budowy, a wyżej jeszcze na nie wieżyca z gankami spięła się pod obłoki, na ramionach krzyż piastując złoisty. Nicco ni-

zej, pod cieniem jego, na dachu kościelnym w promienistém kole, obraz Najświętszej Panny, wskazuje mnogim zdaleka pielgrzymom, że tu ich opiekunki stary a święty wizerunek złożono. Do koła gmachu kościelnego eina się przybudowane kaplice, ule z których, jak brzegi pszczół, dolatują głosy modlących się zakonników, pszczołek tej Bożej pasieki. Tuż blisko kilku facyatami bieleje klasztor obszer-ny i piękny, po którym znać, że go królewskie i książęce wznosiły dlonie, że go troskliwa wiernych zdołała pobożność, że go rozszerzała gorliwość ludu o chwałę Bożą i chwałę Maryi. Weześnie to święte miejsce, w rycerskim kraju, na pograniczu stojąc, kilka-króć napadane i rabowane, przywdziało zbroję mrową. Po rogach kortyn strażnice ką-gle i czworogranné, różnych lat ipochodzenia z kolei przyszły pilnować Jasnej—Góry, i zwrócone w różné strony oglądając, jakby ezuwały od nieprzyjaciela.

U podnóża góry o kilkaset kroków od wie-

rdzy Jasnogórskiej, nie wielki kościółek św. Barbary, świeżej jeszcze budowy, bo lat zaledwie kilkadziesiąt liczący, błyszczy się po nad nowicyatu klasztornej kamienicą. Z drugiej strony kościółek św. Rocha, patrona od morowej zarazy, łączy niejako twierdzę z miasteczkiem klasztorném, którego fara staroży-tna po nad czarne dachy mieszczanskich domostw dźwiga się poważnie. Dokoła murów, znać dawno niewidzialy wojny i nie służyły za ochronę, poczępiałły się swobodnie drewniane klatki, jak gniazda jaskółek, coraz rozprze-strzeniając się dalej a szerzej. Są to kramiki-przekupniów, którzy pod murami klasztoru sto-jąc, czekając na pielgrzymów z pamiątkami Jasnej—Góry, i znajdując u nich obrazki Bogarodzicy wielkie i male, drogie i tanie, zło-ciste i skromne, na blasze i na papierze; po-bożne książeczki, pieśni na chwałę Bożej Matki, szkaplerze z Jej imieniem, krzyżyki, paciorki, różańce i owe listy misternie sztychowa-nej w których środku błyszczy obraz cudowny

i tysiące innych drobnostek, co je w każde święto i niedzielę święcąc Paulini u ołtarza, o-cierają o cyprysową deskę irozdzają nazad wędrowcom. Znaczna tu część uboższych mieszczan, pod płaszczem swej opiekunki na życie zarabia, żywiąc się pobożnością tłumów, które falami płyną do cudownego obrazu.—

Wieść o napadzie Karola Gustawa zda-wała się w początku fałszem; tak dziwném są-dzono, bo się odważył posunąć na kraj, którego wszystkim lud mógł powstać, jak jeden człowiek w obronie rodzinnego ogniska. Mówiono z po-czątku: nie przejdzie Noteci i Warty! Ale Bóg chciał nas ukarać i za narzędzie swej plagi użył — zdraycy. Jeszcze się ze Szwedą śmiano, a już podkanclerzy Radziejowski swemi praktyki w Wielkiej Polsce uroczyste przyjęcie mu gotował. Nagle krzyk i prze-strach rozległy się szeroko, Karól Gustaw już przeszedł Notec i Wartę, zagarnął Pozna-

zostanie ogłoszonym. Izba posłów potwierdziła program rządowy i udzieliła ministertwu swoje wotum zaufania.

Pilny interes musiał mieć niemiecki poseł pan Buelow przy Watykanie, żądając koniecznie posłuchania u Ojca świętego, z polecenia Cesarza Wilhelma. W otoczeniu Papieża twierdzą, że chodziło o poparcie ze strony św. Głowy kościoła katolickiego, dla przeprowadzenia rządowych kandydatów.

FRANCYA

Francuzi wyprawiają wielkie uczyty generałowi Dodds, pognomcy Behanzina króla Dahomeju leżącej w głębi zatoki Gwinejskiej; tymczasem najnowsze depesze z Afryki donoszą, że Behanzin zbiera wojsko składające się po części z walecznych czarnych Amazonek Dahomejskich i zamierza dobrze uzbrojony w amunicję atakować słabą francuską załogę, której dokuczają Afrykańskie upały i żółta febra.

BELGIA

W Brukseli, stólcemym mieście Belgji, odbyła się międzynarodowa konferencja górników, na której postanowiono zażądać od pracodawców równej zapłaty dla wszystkich robotników tak pracujących wewnątrz, jak i na zewnątrz kopalni.

ANGLIA

W Angielskiej izbie posłów interpelowano Gladstona, prezesa ministerstwa, czy to prawda że ma zamiar wycofać okupacyjne wojska Angielskie z Egiptu. Bystry mąż stanu, zaczepiony przez przeciwników samodzielności Irlandji, bardzo mądrze odpowiedział, że w zasadzie jest przeciwny długoletniej okupacji Egiptu, ale tymczasowo pod żadnym względem nie pozwoli wycofać się wojsku, ponieważ interesa Angji wymagają nie ufać rządowi Egiptu, kierowanemu przez obecnego kedywa Abbasa.

Korespondent londyński wiedeńskiej „Polit. Kosp.“ zapewnia nader ciekawą wiadomość, że rząd kolonii Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce zaproponował królowi Portugalskiemu kupno wszystkich posiadłości Portugalskich nad załogą Delagoa, wraz ze wszystkimi prawami i obowiązkami, jakie, co do kolei żelaznej, wiodącej do zatoki Delagoa, przysądził Portugalii prezydent związku szwajcarskiego, jako sędzia polubowny. Rząd kolonii ofiaruje Portugalii za ten nabytek milion funtów szterlingów, i ma wszelką nadzieję, iż rząd portugalski zgodzi się na propozycję.

Kalisz, Kościan, Kruszewie, Bydgoszcz i sunały się szybko ku stolicy Warszawie. Jan Kazimierz wątpiłszy o królestwie, którego synowie na pierwszym wstępie, kropli krwi nie przelawszy, przeszli w szeregi napastnika, a tęsknym sercem i uczuciem swęj bezsilności, ustąpił do Krakowa, ale i tu nie było się czem bronić Męztwo Stefana Czarnieckiego i garści jego towarzyszy, nie mogło ocalić stolicy, a naraziło drogi ten klejnot na zniszczenie; więc z Krakowa, król wygnaniec, na Spiż odjechał. a Kraków ornił się jeszcze sil ostatekiem i potężniejszą od sil nadzieją.

Nie jednak dotąd nie zwiastowało, żeby Szwedzi pomyśleli o Częstochowie, u której podnóża nikt się jeszcze z Gustawowskich żołnierzy nie pokazał. Ale ta cisza miała w sobie coś strasznego; odgłos wrzawy dalekiej wybitniej coraz brzmiał w uszach zakonników, a noeny wichur jesienny, każdy huk oddalony, każda u wrót wrzawa, zda-

Kronika zagraniczna

NOTATKA Z ROKU 1846.

(Dokończenie)

Trup pozostał do wieczora a następnie na żądanie p. Dębskiego, prezydenta miasta, oficera polskiego z 3 pułku ułanów, zwłoki nieszczęśliwego Potockiego chciano pochować pod kierunkiem żydowskim! Na szczęście grób wykopany załala woda, ementarz bowiem żydowski otaczał mokradła, musiano go więc pochować pod figurą św. Jana Bożego.

Taki był los głównego naczelnika powstania w Siedlcach. Posłuchajmy jednak co się stało z jego siepacznymi

Młynarz, o ile wiadomo, po pewnym przeciągu czasu, mając przez cara wyznaczoną nagrodę 200 rubli, przybył do Siedlec dla jej odebrania. Hincz, Dębski, Krasuski i miejscowy komendant żandarmerji ugościli młynarza. Zdrajca w najweselszym humorze wyszedł z miasta, ale jednak do domu nie powrócił. Znaleziono go w lesie wiszącym na przychylonej gałęzi brzozy.

Co się tyczy Krasuskiego ten w niedługim czasie awansował na naczelnika powiatu, a nakoniec został radcą wydziału wojakowego w rządzie gubernialnym radomskim.

Rzecz godna podziwu, że cała rodzina Krasuskich wymarła na chorobę sercową! Rodzina ta składała się z ojca, intendenta pałacu Ogińskich, z dwóch córek i czterech synów: Józefa, Aleksandra, Franciszka i Karola. Naprzód zmarł na pęknięcie serca Aleksander, urzędnik rządu gubernialnego radomskiego, którego zabiło zmartwienie, a raczej hańba i pogarda, jakiej nie szczędził mu koleczy. Po nim na aneuryzmat sercowy zmarł pan radca, zaplątany w paskudny proces o branie łapówek i uwalnianie rekrutów od wojska. Józef, urzędnik skarbowej bałaty w Warszawie, starszy buhalter padł ruszony apopleksją, gdy się dowiedział, że żona jego wyjechała z kochankiem do Wilna, Franciszek konał powoli na wadę sercową i skończył w najokropniejszych cierpieniach. Ojciec również zmarł strawiony cierpieniem z powodu utraty wszystkich swych synów. Jednem słowem ci ludzie bez serca, zmarli na serce!

Nareszcie w roku 1863 zacny Kukawka orderowy pan, służąc Moskałom za szpiega pochwycony został przez oddział polski i powieszony.

Gotowanie ziemniaków.

Gotując ziemniaki powinno się uważać, aby woda zlaną z nich, nie dostała się bydłu, ani też żeby ziemniaki dla świń przeznaczone, dwa razy w tej samej wodzie nie były gotowane, gdyż pozostałe w wodzie po pierwszym ugotowaniu ziemniaków, trujące części solaninu udzielają się tym drugim ziemniakom i czynią je szkodliwymi. W ziemniakach przeznaczonych do jedzenia dla ludzi, należy troskliwie wykrawać oczka, a mło-

dych ziemniaków nie gotować nigdy z łupiną, gdyż w niej najwięcej mieści się solaninu. Najniebezpieczniejsze jednak są ziemniaki wyrosnięte i te bezwarunkowo nigdy nie powinny być gotowane z łupinami, gdyż kielki również jak oczka zawierają w sobie wiele trucizny.

STANY ZJEDNOCZONE

Gazeta Amerykańska „Polak w Ameryce“ pisze o wystawie Chicagowskiej co następuje:

Jednym z ciekawych na wystawie budynków jest niewątpliwie odtworzony podług istniejącego do dziś w Hiszpanji, klasztor La Rapida. Klasztor ten, w którym przed podróżą swą do Ameryki, morzył i modlił się Kolumb, nie jest budowlą o zbyt pięknych konturach. Wnętrze jednak chicagoskiego modelu klasztoru nagrodzi każdego, kto tam zajrzy. Znajdujemy tam kompletne muzeum pałiątek i rzeczy, odnoszących się do Kolumba. Cały zbiór portretów odkrywcy Ameryki — kotwica Kolumba — dzwon przywieziony przezzeń do Ameryki — liczne mapy, globusy i narzędzia okrętowe — rękopisy odnoszące się do Kolumba — monety współczesne — obrazy — modele karawel — podobizna grobu Kolumba — oto cały szereg przedziwów, które oglądać można wewnątrz modelu La Rapidy. Skromny ten budynek — to bodaj najbardziej poszanowania godna na wystawie pamiątka.

Kronika miejscowa

Prezesem Towarzystwa Polskiego „Kościszko“ wybrany został ponownie ks. Andrzej Dziatkowiec z A-branches.

OGŁOSZENIA

Dnia 31 go lipca w niedzielę odbędzie się na kolonii Abranches odpust na św. Annę, patronkę tamtejszego kościoła.

TOWARZYSTWO „KOŚCISZKO“

W niedzielę dnia 16 go lipca b. r. o godzinie 4 tej z południa odbędzie się w lokalu Redakcyi Gazety Polskiej walne posiedzenie Towarzystwa Polskiego „Kościszko“ na które wszystkich członków zaprasza.

Ks. Dziatkowiec.

prezes

KURS PIENIĘŻNY

London 90 dni	10 3/4 d.
Paryż	887 rs.
Hamburg	1.095 rs.
funt Sterlingów	22.325 rs.

INSERATY

Gustav Keil

GOLARZ (Barbeiro)

w Curitybie rua Riachuelo n. 28.

w domu R. Kopf

Zaleca Sz. Publiczności swój salon zaręczając za jak najakuratniejsze według życzenia osoby, fryzowaniu włosów jako i brody.

REINHOLD KOPF

RESTAURACJA

w Curitybie rua Riechuelo n. 28.

Ofiaruje podróżującym wygodne pokoje, jakoteż stół dzienny; przyjmuje pensyonistów i innych za miesięczną ugodą. Obsługa na każde zawołanie.

Przytem bilard i wyszynk różnych trunków jakoteż wyprzedaj różnego gatunku cygar do palenia.

GUILHERME HÖBER

Pierwszorzędna fabryka

KAPELUSZY

przy ulicy Quinze de Novembro na przeciw Hotel Grande w Curitybie.

Poleca Sz. Publiczności wielki zapas różnych nasion, za które gwarantuje.

Powiększony znacznie mój zakład wyborów kapeluszy tak męskich jakoteż damskich wedle najnowszych żurnali Paryskich polecam takowe po jak najprzystępniejszych cenach.

Berthold Adam

KUPIEC w Curitybie naprzeciw Mercado.

Zaleca Sz. Publiczności swój handel różnych towarów lokciowych, jako też kawy, ryżu, mąki, cukru i różnych trunków po cenach bardzo tanich. Kupującym do dalszej sprzedarzy udziela znaczny rabat. Mówi się także po polsku.

CZELADZI ŚLÓSARSKICL

zdolnych we swem zawodzie, potrzebuje zaraz, płaci więcej jak inni majstromie.

Ludwig Zieglitz.

w Curitybie. Ulica S. Francisco n. 23.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcyi Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

Ks. Andrzej Dziatkowiec. inspektor szkół w obwodzie. S. Casimiro de Taboao.

wala im się oczekiwanych nieprzyjaciół oznajmując.

Rano dnia pierwszego Listopada 1655 r. Przeor Częstochowski, ksiądz Augustyn Kordecki siedział w swej celi i odmawiał paciery, gdy do niej zapukano w sposób nagły. Dozwalając wnieść, złożył kapłan książkę z westchnieniem, jak gdyby bolał, że go z lepszego świata odywano na ziemię, i spojrzal na obraz ukrzyżowanego, niby go prosiąc o posilek i radę.

W tem wszedł ksiądz Piotr Lassota zakonnik z kilkunastu listami, i ucałowawszy rękę przełożonego, jak to dawniej było we zwyczaj, dla przypomnienia posłuszeństwa, oddał mu je miłujący, ale z twarzą widocznie strapioną i zamgloną smutkiem. Ksiądz przeor spojrzal na pieczęcie i napisy, nie spieszyl z rozpoczynaniem i usiadł. Był to średniego wieku człowiek, wzrostu miernego i twarzy wcale niebohaterskiej; rysy jego zna-

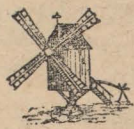
monowały tylko silną duszę, charakter nieugięty i rozum jasny; do brodu szna lagodność łączyła się w nich z męztwem i wytrwałością. Siwe źrenice bystro spoglądały wprost na każdego, nie schylając się przed nikim, nie obawiając się śledczego badania, same wnioskując w głąb duszy; nad niemi brew gęsto zarosła już siwieć poczynęła. Czolo miał szerokie, zorane kilką poprzecznymi marszczkami, które raczej wiek i praca niż troska zakreśliły; usta rumiane i szeroko rozwarte miały ten wyraz siły i dobroci razem, który oznajmuje wielkich męzów, zawsze gotowych do boju i pewnych dotrwania. Widać było, że często igrał na nich śmiech lagodny; że rozkazując, umiały rozkaz ten uczynić miłym, a w potrzebie nieodwołalnym i strasznym tą potęgą woli niezłomnej, której nikt wytlomaczyć nie potrafi, a wszyscy słuchać muszą. Takim był ksiądz Kordecki. Postać poważna z siewającym włosiem i długą na piersi spływającą brodą, w chwilach

codziennego żywota;— lecz ktoby go widzial na modlitwie, nie poznalby może; tak go zmienialo podniesienie ducha ku Bogu, tak rozjasniało się i swietnialo; oblicze jego Inny to naówczas był człowiek, i grom dzial nie bylby go zbudzil, choctaz szmer cichy ust ludzkich; odzywajacych się dzis lagodnie, wnet od Boga sciagal myśl jego ku ziemi, gdy się tu czul potrzebnym. W powszednim obejściu nikt dziwniej polaczyc nie umial surowosci z lagodnością, dwóch na pozór sprzecznych sobie przymiotów; nikt dzielniej nie przekonywal, nikt silniej nie pociagal nad niego; nikt potężniej nie gromil. Wymowa jego nie szukala w czasie powierzechownej, w dobranych slowach i wyszukanych postaciach, środków trafienia do serca; natchniona, zawsze pelna byla siebie i wyrazala się prostymi słowy, z duszy idącymi do duszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stefan Kieraczyński

stolarz w *S. Matheus* przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



Piotr Ordakowski

Kol. S. MATHEUS

budowiczy młynów każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

Wojciech Troczyński



majster szewiecki w *S. Matheus* wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.

ALEKSY WABERSKI (w CURITYBIE)

poleca Sz. Publiczności swój wybornie zaopatrzonej handel wędlin, kielbas, słoniny, szmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

Antoni Bodziak

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

LUCYAN STENCEL TOKARSKI & Ca.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Burmester Thon & C.

w KURITYBIE, pierwej W. A. H. PETERS

Nowo urządzonej sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożytecznych poleca Sz. P. po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.

TRZY TYSIĄCE!

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Mysł do Boga — — 1,200
Chwalny św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

Lucyan Stencel Tokarski

magister farmacji i chirurgii, właściciel apteki w *S. MATHEUS*, poleca się Sz. Publiczności z radą i doбором wszelkich lekarstw.

Onófrý Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. e. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

JÓZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek

WŁAŚCICIELE TARTAKU w *S. MATHEUS*

polecają Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratów, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzone, po cenach umiarkowanych.

Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Sz. Publiczności dobrane zaopatrzonej swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedarzy.